

Eugenika. Glosa na marginesie książki Johna Glada „Przyszła ewolucja człowieka”. Eugenika w dwudziestym pierwszym wieku — sprawy wcale niemarginalne¹

Tomasz Sahaj

Jest rzeczą wysoce zastanawiającą, jak regularnie i z jaką intensywnością pojawiają się koncepcje społeczne, których autorzy są zwolennikami radykalnej poprawy biologicznej jakości organicznego życia ludzkiego potomstwa. Dla wielu z nich idea genetycznej zmiany kondycji dzieci motywowana jest altruistyczną troską o dobro i szeroko pojęty interes przyszłych pokoleń. Gorącym, jak się wydaje, zwolennikiem, a zarazem orędownikiem tej idei jest John Glad. W moim mniemaniu jest on spadkobiercą i kontynuatorem pewnego oświeceniowego, a może nawet jeszcze wcześniejszego, odrodzeniowego nurtu myślowego, który próbował medycynę połączyć z filozofią, a obie razem zaprzęgnąć do zaawansowanego procesu społecznego, mającego być gwarancją trwałego postępu ludzkości. Jednym z najefektywniejszych i najbardziej obiecujących sposobów na osiągnięcie tego celu była eugenika, bazująca na racjonalnych i ściśle naukowych podstawach.

¹ John Glad, *Future Human Evolution: Eugenics in the Twenty-First Century*, Hermitage Publishers, Schuylkill Haven 2006.

John Glad w tej oraz w innych swoich książkach naukowych i popularnonaukowych nie tylko ewokuje ważne pytania, stanowiące jedne z najważniejszych problemów filozoficznych, ale i próbuje samodzielnie na nie odpowiadać. Wprawdzie wiele propozycji tego autora jest kontrowersyjnych i wysoce dyskusyjnych, ale z całą pewnością pobudzają one do myślenia i mogą stanowić zachętę do szerszego dyskursu społecznego. Ideom eugenicznym zawsze towarzyszyły zarówno wielkie nadzieje, jak też i – w nie mniejszym stopniu – silne obawy. Samo słowo „eugenika” pochodzi od greckich słów „eu” i „genos”, oznaczających dosłownie: „z dobrego rodu”, „z dobrego szczepu” (dziś powiedzielibyśmy „o odpowiednich genach”). W tym leksykalnym sensie Eugeniusz byłby imieniem człowieka „dobrze urodzonego”, „szlachetnego pochodzenia”.

Eugenika społeczna była w praktyce powszechnie stosowana w starożytnej Grecji (np. w Sparcie) i w Rzymie. Jest nierozzerwalnie związana z kulturą europejską, w zasadzie od kiedy tylko ona istnieje. Nie zawsze jednak eugenika przyjmowała formy, z których moglibyśmy być dziś dumni. Często przybierała postać małżeństw aranżowanych zdalnie przez rodziców bądź opiekunów prawnych dzieci i młodzieży, jeszcze przed osiągnięciem przez nich dorosłości, jak też wiązała się z licznymi zabiegami polityków i ustawodawców wymienionych państw, aby poprzez ćwiczenia fizyczne i systemy wychowania fizycznego wytworzyć społeczeństwa złożone z doborowych jednostek (sportowców, żołnierzy). Dochodziło również do społecznie akceptowanej fizycznej eliminacji ludzi chorych, kalekich, niedorozwiniętych i słabych. W Sparcie rolę „selekcjonerów” odgrywali urzędnicy państwowi, w innych *poleis* w Grecji oraz w Rzymie ciężar eliminacji wadliwego potomstwa spoczywał na barkach ojca rodziny (pojmowanej w nieco inny, szerszy sposób, niż dziś), a czynność ta znajdowała oparcie w antycznych prawach, obyczajach i zwyczajach oraz religii. Niejednokrotnie idee eugeniczne przenikały do utopii filozoficznych, by stamtąd promieniować do światłych umysłów. Inspirowani utopijnymi pomysłami starożytni myśliciele próbowali kreować własne „idealne” państwa. Niektórzy z nich poprzestali na teorii – jak Arystoteles, twórca szkoły filozoficznej, zwanej „Liceum” – inni zaś pragnęli zrealizować je w praktyce.

Do tych ostatnich należał Arystokles (427-347 p.n.e.), którego historycy filozofii powszechnie nazywają „Platonem”, z uwagi na pseudonim nadany mu przez nauczyciela gimnastyki (z gr. „platon” – „barczysty”, „szerokoplecy”), twórca i „rektor” pierwszej wyższej uczelni europejskiej – Akademii Platońskiej. Platon traktował „hodowlę ludzką” jako fundament mocarnego społeczeństwa, złożonego wyłącznie ze zdrowych i silnych, pełnosprawnych obywateli, rządzonych przez filozofów i strzeżonych przez wysportowanych strażników. Zdaniem niektórych był to prototyp państwa totalitarne- go, w którym jednostka została całkowicie podporządkowana interesowi państwa, które miało nad nim instytucjonalną przewagę. O takiej formacji społecznej niemiecki filozof Karl R. Popper (1902-1994) napisał: „Społeczeństwo magiczne, plemienne czy kolektywne nazywam poniżej *społeczeństwem zamkniętym*, a społeczeństwo, w którym jednostka ma prawo do osobistych decyzji – *społeczeństwem otwartym*”².

Według Platona, stosując politykę demograficzną należy pamiętać o tym, „(...) żeby najlepsi mężczyźni obcowali z najlepszymi kobietami jak najczęściej, a najgorsi z najlichszymi jak najrzadziej, i potomków z tamtych par trzeba hodować, a z tych nie, jeżeli trzoda ma być pierwszej klasy”³. Platon wychodził z założenia, że tak ważne przedsięwzięcie, jakim jest poprawa jakości psychofizycznej całej ludzkiej społeczności, nie może zależeć od decyzji pojedynczych obywateli. „A człowiek chorowity z natury i żyjący nieporządnie – temu się (...) życie nie opłaca – ani jemu samemu, ani jego życie drugim – nie dla takich powinna być sztuka lekarska i nie trzeba ich leczyć, choćby nawet byli bogatsi od Midasa”⁴. To przecież najlepsze dla nich i dla państwa – przekonywał Platon. Konsekwencją takiego sposobu myślenia było zalecenie mówiące o tym, że ci, którzy „(...) ciała będą mieli liche, tym pozwoli się umrzeć, a których by dusze były złej natury i nieuleczalne, tych będą sędziowie skazywali na śmierć”⁵.

² Karl R. Popper, *Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, t. 1, *Urok Platona*, przeł. H. Krahelska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993, s. 196.

³ Platon, *Państwo*, przeł. W. Witwicki, Biblioteka Filozofii Klasycznej, Wydawnictwo Akme, Warszawa 1991, 459 D-E, s. 259.

⁴ Tamże, 408 B, s. 164.

⁵ Tamże, 410 A, s. 167.

Nie on jeden zresztą pragnął stworzenia idealnego państwa złożonego z doskonałych obywateli. Po nim podobne argumenty wysuwali inni zwolennicy manipulowania dziedzicznością ludzką dla dobra przyszłych pokoleń. Soteriologiczne myśli o pięknych ciałach (ale duchowych) nieobce były filozofom chrześcijańskim – choćby św. Augustynowi (354-430) i św. Tomaszowi z Akwinu (1225–1274) – aczkolwiek stan doskonałości psychofizycznej zarezerwowany był wyłącznie dla tych, którzy już umarli i znajdowali się w zaświatach w oczekiwaniu na sąd boży. Idee eugeniczne nasiliły się ponownie w czasach nowożytnych, wraz ze wzrostem zainteresowania sprawami ciała ludzkiego, w kontekście jego piękna, sprawności i zdrowia. Na szczególną uwagę zasługują utopie filozoficzne autorstwa takich myślicieli, jak Tomasz Morus (1478-1535), Francis Bacon (1561-1626), czy Tomasz Campanella (1568-1639).

T. Morus w swojej *Utopii* zaprezentował wizję społeczności (przypominającej współczesne żydowskie kibuce), w której troskliwą opiekę nad przyszłymi dziećmi – podobnie jak u Platona – roztacza się już w okresie prenatalnym, a higiena i rozwój psychofizyczny obywateli podlegają stałemu dozorowi i wzmacnianiu na dziesiątki różnorodnych sposobów. Do nieuleczalnie chorych obywateli przybywają z wizytą funkcjonariusze religijni i urzędnicy państwowi, adresując do nich rozsądną kalkulację, by zrzekli się życia, dla dobra swego i pozostałych członków społeczności. Proponują pacjentom samobójstwo w asyście, samobójstwo wspomagane, eutanazję: „(...) gdy z nieuleczalną chorobą łączą się ustawiczne gwałtowne cierpienia, wtedy odwiedzają chorego kapłani i urzędnicy i poddają mu najlepszą według ich przekonania radę: wykazują mu, że ponieważ nie może spełniać żadnych obowiązków, których wymaga życie, więc przeżył już niejako swą śmierć i teraz jest już tylko przykrym ciężarem dla innych i dla siebie; nie powinien więc dłużej pozwalać, aby wyniszczała go straszna choroba, lecz raczej winien odważnie umrzeć, gdyż życie jest dla niego męką; niech więc z otuchą w sercu albo sam uwolni się od tego smutnego życia, jakby od więzienia i tortur, lub niech zgodzi się, by inni go wyzwolili”⁶.

⁶ Tomasz More, *Utopia*, przeł. K. Abgarowicz, PAX, Warszawa 1954, s. 152.

Wizjoner Francis Bacon postulował stworzenie szeregu nauk zajmujących się poprawianiem kondycji ludzkiej. Do ich zadań należało: przedłużanie życia, przywracanie młodości, poprawa witalności, zmiany w budowie ciał, usuwanie chuderłowości i otyłości, wzmaganie zdolności umysłowych, stwarzanie nowych gatunków, przemienianie jednych gatunków w inne, itp. „I nie rządźmy się w naszym postępowaniu przypadkiem, jeno dobrze zdajemy sobie sprawę, z jakich pierwiastków można daną istotę żywą stworzyć”⁷ – chwalił się rzecznik tych działań. W ten sposób sukcesywnie rozszerzano władztwo człowieka nad przyrodą ożywioną w celu polepszenia parametrów ludzkich organizmów. W wydanej w 1627 r. *Nowej Atlantydzie* Bacon opisał instytut badawczy, w którym leczone były niemal wszystkie choroby somatyczne. Zdaniem Małgorzaty Szeroczyńskiej, filozof ten był animatorem i zwolennikiem specyficznie pojmowanej eutanazji: „Bacon rozróżnia ‘eutanazję zewnętrzną’ i ‘eutanazję wewnętrzną’. Ta pierwsza oznacza dla niego świadczenie wszelkiej dostępnej opieki medycznej i pielęgniarstwa, która mogłaby przynieść człowiekowi ulgę w agonii, która pomogłaby mu odejść z tego świata łatwo i łagodnie. Z kolei przez pojęcie ‘eutanazja wewnętrzna’ określa on duchowe przygotowanie duszy na śmierć, przy czym według Bacona umierający powinien otrzymać wsparcie również w tym zakresie. Przyjmując takie holistyczne stanowisko, Bacon stał się prekursorem opieki paliatywnej”⁸. W instytucie naukowym, wyimaginowanym przez tego angielskiego filozofa, naukowcy stosowali inżynierię genetyczną, transplantację, a nawet powoływali do życia zupełnie nowe istoty żywe. Podobnie jak dzisiaj w laboratoriach Craiga Ventera, po sekwencjonowaniu DNA, tworzy się pierwsze „sztuczne” twory żywe (np. bakterie). Wraz z upływem czasu i postępem nauki twórów takich z pewnością będzie przybywać.

W utopijnym *Państwie słońca* Tomasza Campanelli eugenicę wspierały nowoczesne zasady filozofii i medycyny.

⁷ Francis Bacon, *Nowa Atlantyda i Z wielkiej Odnowy*, przeł. W. Kornatowski, J. Wikajak, Wydawnictwo Alfa, Warszawa 1995, s. 75.

⁸ Małgorzata Szeroczyńska, *Eutanazja i wspomagane samobójstwo na świecie. Studium prawnoporównawcze*, Wydawnictwo „Universitas”, Kraków 2004, s. 26.

Kwestie reprodukcji wchodziły w skład kompetencji najwyższych urzędników państwowych. Chorowitym i nazbyt wątłym obywatelom uniemożliwiano prokreację. Stosowano selekcję na każdym etapie rozwoju biologicznego i społecznego kandydatów. Selekcjonerzy postrzegali, „(...) kto jest zbyt słaby i jacy mężczyźni i kobiety odpowiadają sobie wzajem pod względem budowy ciała. (...) Kojarzą przy tym niewiasty rosłe i urodziwe z mężczyznami silnymi i ochoczymi, niewiasty otyłe z mężczyznami chudymi, a szczupłe z otyłymi, by dogodnie i z pożytkiem dopełniali się obopólnie”⁹. Dbano także o cechy psychiczne łączonych par, zabiegając o właściwe asocjacje charakterologiczne. Aby zachować dla przyszłych pokoleń potencjał intelektualny łączono w pary mędrców z dynamicznymi kobietami. Zdrowe i sprawne potomstwo było kwestią newralgiczną – wiązało się z pożytkiem całego państwa i społeczeństwa.

Ważny wkład w rozwój eugeniki społecznej wniósł Herbert Spencer (1820-1903), myśliciel klasycznego liberalizmu i utylitarysta w etyce oraz Thomas Robert Malthus (1766-1834), który jako jeden z pierwszych uznał, że nadmiar ludzi na świecie jest najważniejszym problemem społecznym (jest on twórcą teorii ludnościowej, zwanej „maltuzjanizmem”). Niemiecki filozof polskiego pochodzenia – Fryderyk Nietzsche (1844-1900) – oczekując na nadejście nadczłowieka metaforycznie zauważył, że nastąpi kiedyś czas, kiedy gwałtowna burza pozrzuca wszystkie robaczywe jabłka z drzewa ludzkości¹⁰. Jak się okazało, zapowiedź ta miała wkrótce się ziścić. W XIX w. przyczyniło się do tego swoimi teoriami kilka postaci o znanych nazwiskach. Karol Darwin (1809-1882) w swojej teorii ewolucjonizmu dopuszczał myśl o tym, że w bezwzględnej walce o byt słabsze jednostki eliminowane są przez silniejsze, co jest w przyrodzie prawem powszechnym. Kluczową w tej plejadzie znaczących postaci okazał się kuzyn Karola Darwina – Francis Galton (1822-1911), o którym obszernie pisze w swojej książce John Glad.

⁹ Tomasz Campanella, *Państwo słońca*, przeł. W. Kornatowski, PAX, Warszawa 1954, s. 73.

¹⁰ Fryderyk Nietzsche, *Tako rzecze Zaratustra*, przeł. W. Berent, Wydawnictwo „bis”, Warszawa 1990, s. 84.

Francis Galton dał początki naukowej eugenicie i rozwinął ją jako dyscyplinę akademicką. Był podróżnikiem i dokonał wielu pomiarów antropologicznych. Na ich podstawie stworzył typologię, ułożoną według kryterium inteligencji, kształtu i budowy ciała, koloru skóry, sprawności psychofizycznej wybranych nacji. Udowodniał, że ludzie dzielą się na rasy „lepsze” i „gorsze”, „inteligentniejsze” i „mniej inteligentne”. Badaniom tym Galton starał się dać naukowe podstawy – powstał nawet instytut badawczy nazwany jego imieniem. Był przekonany o tym, podobnie jak Platon, że ludzi da się hodować. „Gdyby dwudziestą część wydatków i trudów, jakie poświęcamy na ulepszenie koni i bydła, przeznaczyć na ulepszenie rasy ludzkiej, jakąż moglibyśmy stworzyć galaktykę geniuszy” – pisał w 1865 r., a w 1904 r. dodawał – „Eugenik współpracuje z (...) naturą, bo gwarantuje, że ludzkość będą reprezentowały najlepiej dostosowane rasy”¹¹. Na wiele dziesięcioleci sposób myślenia Galtona zaciążył na nauce oraz europejskim podejściu do innych narodowości i ras, przyczyniając się do ich segregacji w wielu krajach.

Taki „segregacyjny” i „separatystyczny” sposób myślenia wszedł na stałe do amerykańskiej mentalności i polityki społecznej, z czego Amerykanie próbują się dziś wycofywać, pilnie stosując zasady politycznej poprawności. Niemniej jednak nadal „sortują” swą społeczność testami inteligencji opartymi na poziomie IQ, o czym boleśnie przekonał się „na własnej skórze” mniej sprawny intelektualnie tytułowy bohater filmu „Forrest Gump”. Zdecydowanym przeciwnikiem „testów na inteligencję” był filozof i psycholog dobrze znający idee eugeniczne Platona i tłumacz jego pism – Władysław Witwicki. W jednym z podręczników napisał: „U nieświadomych rzeczy testy uchodzą za prawie że czarodziejskie narzędzie, za klucz uniwersalny do umysłów ludzkich, którym się każdy posługiwać może i powinien. W rzeczywistości zaś test w ręku człowieka ograniczonych horyzontów przy najlepszej woli to: miecz w ręku szalonego. Badania duszy ludzkiej nie da się zmechanizować, a próby w tym

¹¹ Podaję za: Felipe Fernandez-Armesto, *Więc myślisz, że jesteś człowiekiem? Krótka historia ludzkości*, przeł. P. Kruk, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2006, s. 161.

kierunku podejmowane prowadzą, jak dotąd, zbyt często do błędów i krzywdy¹².

F. Galton chciał, aby ludzie o miernej konstytucji psychofizycznej dobrowolnie powstrzymywali się od prokreacji. Na początku XX w. biolog Charles B. Davenport uznał to za krok niewystarczający; tak ważną kwestię winno regulować państwo, nawet jeśli będzie musiało stosować przymus i represje w stosunku do niektórych kategorii ludzi. W wielu stanach USA pojawiło się prawo nakazujące przymusową sterylizację osób, których prawdopodobne wadliwe potomstwo z góry uznano za społecznie zbędne. Tylko w latach 1905-1925 wysterylizowano 6244 osoby. Najwięcej w Kalifornii, gdzie prawo było najsurowsze. Do 1940 r. w USA wysterylizowano 35 878 osób bez ich zgody lub wiedzy. Wiele z tych osób uznano za „chore” i „niepełnosprawne” społecznie, jak np. alkoholików, narkomanów czy homoseksualistów. Podobne zabiegi w tym czasie wykonywano także w innych państwach europejskich, w tym w Szwajcarii i – powszechnie – w Skandynawii. Najjaskrawszym przykładem zastosowania zasad eugeniki w praktyce był w nazistowskich Niemczech program „Lebensborn”, mający przyczynić się do powstania (wyhodowania) elity: nowej rasy panów, przeznaczonych do rządzenia światem zdobytym przez „czystych rasowo” nordyckich idoli Adolfa Hitlera. Gatunkowo gorsi mieli zostać całkowicie wyeliminowani, co, jak powszechnie wiadomo, w faszystowskich Niemczech czyniono na masową skalę, pozbawiając życia miliony ludzi, w tym Cyganów, Polaków, Żydów, homoseksualistów, chorych psychicznie, niepełnosprawnych intelektualnie i społecznie oraz wielu innych.

W Europie od początku XX wieku dynamicznie rozwijały się koncepcje eugeniki społecznej. Ruchy eugeniczne były bardzo silne (a nawet modne) i bynajmniej nie ominęły Polski. Odniesienia do eugeniki i czystości rasowej znajdujemy nawet w sztandarowej pracy – *Zarysie teorii wychowania fizycznego* – wybitnego teoretyka i praktyka kultury fizycznej Eugeniusza Piaseckiego (1872-1947). Ten rozmiłowany w naukach kulturowych i społecznych (jako

¹² Władysław Witwicki, *Psychologia*, PWN, Warszawa 1962, t.1, s. 388.

podstawie wykształcenia studentów) patron poznańskiej Akademii Wychowania Fizycznego jej fundamenty tworzył w 1919 r. przy Wydziale Filozoficznym Wszechnicy Piastowskiej (przekształconej wkrótce później w Uniwersytet Poznański). Piasecki dostrzegał silne korelacje zachodzące pomiędzy pozytywnie rozumianą eugeniką, a nowoczesnym systemem wychowania fizycznego młodzieży. „Eugenika, zwana także higieną rasy, zdąża, podobnie jak wychowanie fizyczne, do udoskonalenia człowieka. Gdy jednak wychowanie bierze w swą opiekę młodociane indywiduum ludzkie wraz z jego wadami wrodzonymi, których część tylko da się usunąć, czy zmniejszyć – eugenika troszczy się o to, by na świat przychodziło jak najwięcej istot ludzkich, dobrze od natury uposażonych. Celowe kojarzenie małżeństw, poparcie najdzielniejszych jednostek, umożliwiające im wydanie potomstwa – te i inne środki, dotąd przeważnie pozostające u nas w dziedzinie teorii niestety: oto rozszerzenie idei przewodniej wychowania fizycznego poza obręb życia jednostki”¹³.

Amerykański filozof Francis Fukuyama, w książce o symptomatycznym tytule *Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*, zauważył: „Inżynieria genetyczna oznacza powrót eugeniki, lecz jasne jest, że jakiegokolwiek przyszłe przymiarki do jej stosowania będą się całkowicie różnić od jej historycznej wersji, przynajmniej w rozwiniętych krajach zachodnich (...), co otworzy drogę dla lepszej, łagodniejszej eugeniki, która usunie część koszmarnych konotacji związanych z tym słowem”¹⁴. Ta spodziewana postać nowej, łagodniejszej wersji eugeniki pozytywnej, ma być w znacznie większym stopniu kwestią indywidualnych wyborów rodziców, niż dozoru państwa. Fukuyama ufnie konstatawał: „W przyszłości będziemy prawdopodobnie w stanie hodować istoty ludzkie tak jak

¹³ Eugeniusz Piasecki, *Zarys teorii wychowania fizycznego*, cz. I ogólna, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Lwów 1931, s. 13. Zob. więcej: Tomasz Sahaj, *Choroba i niepełnosprawność w kontekście aktywności ruchowej i sportu. Szkice społeczne*, Wydawnictwo AWF, Poznań 2010.

¹⁴ Francis Fukuyama, *Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*, przeł. B. Pietrzyk, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004, s. 121.

hodujemy zwierzęta, lecz znacznie bardziej naukowo i skutecznie, wybierając, które geny chcemy przekazać swoim dzieciom”¹⁵.

A może wcale nie jest to kwestia przyszłości, lecz dzieje się to już dziś? Żydzi aszkenazyjscy, będący „nosicielami” genu recesywnego zalecają narzeczonym przeprowadzenie genetycznych badań prenatalnych. Jeśli ich wynik stanowi zagrożenie dla kondycji, sprawności i zdrowia potomstwa tej pary – rabini zalecają odstąpienie od zawarcia związku i poszukanie bardziej obiecujących, lepiej rokujących na zdrowe dzieci partnerów – dla ich własnego dobra oraz dobra żydowskiej wspólnoty. Społeczeństwa europejskie, ale także niektóre azjatyckie, w szczególności japońskie, starzeją się w gwałtownym tempie. Również bezpłodność jest jedną z narastających chorób cywilizacyjnych: według Światowej Organizacji Zdrowia (WHO, *World Health Organization*) co piąta para ludzka z różnych przyczyn nie może mieć dzieci, co stanowi poważny problem społeczny dla „starej Europy”. Rozwiązaniem mogłoby być upowszechnienie metody zapłodnienia pozaustrojowego, nazywanego *in vitro* (z łac. dosłownie „w szkle”; w domyśle „w laboratoryjnej probówce”). W wielu krajach, w tym także w Polsce, metoda ta jest refundowana, ale par chętnych do skorzystania z zabiegu jest zbyt wiele, by środki mogły starczyć dla wszystkich potrzebujących.

Decyzję co do posiadania i jakości przyszłego potomstwa podejmuje się dziś podczas dyskusji przy rodzinnym stole, w zaciszu gabinetów lekarskich oraz w komisjach biogenetycznych. Zabiegi eugeniczne, o których nawet nie śniło się filozofom jeszcze kilkanaście lat temu, są dziś rutynowo wykonywane przez dobrze wyszkolonych techników laboratoryjnych, także w Polsce. Biolog Lee M. Silver zauważa: „Większość ludzi nie zdaje sobie sprawy z nieprawdopodobnych możliwości, jakie otwierają przed nimi dzisiejsze techniki biologii rozrodu i genetyki, które zaczynają tworzyć nową gałąź medycyny, reprogenetykę. Wykorzystując metody reprogenetyczne, rodzice będą mogli kierować wykształceniem się niektórych cech nie tylko u swoich dzieci, ale także w następnych pokoleniach, a tym samym decydować

¹⁵ Tamże, s. 123.

o swoim biologicznym istnieniu, swej własnej ewolucji”¹⁶. Silver sugeruje, że skoro rodzice wydają dziś setki tysięcy dolarów na edukację w ekskluzywnych szkołach, to czy nie będą chcieli wyasygnować podobnych sum na „skrojenie” pożądanego przez nich kompletu genów dla dziecka, kiedy tylko stanie się to możliwe? Kto im tego zabroni? W imię czego? Perswazyjne argumenty dotyczące „higieny dziedziczenia” (podnoszone także przez filozofa z wykształcenia, papieża Jana Pawła II, traktującego dziedzictwo genetyczne jako wspólne dobro) oraz nieobliczalnych konsekwencji tych manipulacji w przyszłości mogą być nieskuteczne w sytuacji, w której rodzice będą odczuwali namacalne korzyści z posiadania ulepszanego potomstwa już teraz.

F. Fukuyama i L. M. Silver uważają, że w najbliższej przyszłości powstanie nowa uprzywilejowana klasa zmodyfikowanych genetycznie obywateli, których rodziców stać będzie na poniesienie kosztów zabiegów modyfikujących i wzbogacających ich indywidualną pulę genetyczną. Silver określał ich mianem „genrich” („bogaty w geny”) i suponował, iż dzięki ulepszeniom staną się arystokratami zarządzającymi nowoczesnym światem. Podobne pomysły artykułował Aldous Huxley w *Nowym wspaniałym świecie*, w którym społeczeństwo składało się z genetycznie najlepszych Alf, Bet, Gamm, Delt oraz Epsilonów (najgorszych genetycznie)¹⁷. Ale czy poprzestano tylko na utopiach? Miliarder Robert Graham założył w 1980 r. w USA „skarbnicę nasienia” – Fundację Ciągłości Gatunku Ludzkiego – której celem było zapładnianie zdrowych kobiet nasieniem najmądrzejszych i najsprawniejszych ludzi na świecie: laureatów Nagrody Nobla i zwycięzców igrzysk olimpijskich. W projekt zaangażowane było dziesiątki milionów dolarów, a dzięki pozyskanemu materiałowi genetycznemu zostało urodzonych setki dzieci¹⁸.

¹⁶ Lee M. Silver, *Raj poprawiony. Nowy wspaniały świat*, przeł. S. Dubiński, Pruszyński i S-ka, Warszawa 2002, s. 21.

¹⁷ Aldous Huxley, *Nowy wspaniały świat*, przeł. B. Baran, Wydawnictwo De Agnosti i Altana, seria Arcydzieła Literatury Współczesnej, Warszawa 2002.

¹⁸ Zob. szerzej w: David Plotz, *Fabryka geniuszów. Niezwykła historia banku spermy noblistów*, przeł. A. Wyszogrodzka-Gaik, Świat Książki, Warszawa 2007, s. 114.

Rosnąca, a nie malejąca – jak można by się tego spodziewać po postępie medycyny i nauki – liczba osób chorych i niepełnosprawnych powoduje, że wiele załężnionych osób pragnących mieć zdrowe potomstwo zaczyna coraz odważniej sięgać po zdobyte nowoczesnej nauki. Szczególnie wiele nadziei wywołało zakończenie Projektu Poznania Genomu Ludzkiego, otwierające i odczytujące genetyczną ludzką encyklopedię. Mamy dziś do czynienia ze swoistym biomanufaktoringiem – zaawansowanym manipulowaniem ludzkim materiałem genetycznym w celu uzyskania najbardziej pożądaných przez nas celów (np. zajęcia w ciężę lub wyeliminowana wad genetycznych). Brytyjski Human Fertilization and Embryology Authority (HFEA) wydał na początku 2008 r. oficjalną zgodę na tworzenie hybryd zarodków ludzko-zwierzęcych w celach naukowych. Licencje na badania uzyskał King’s College w Londynie i Uniwersytet w Newcastle. Hybrydy nie zostaną wszczepione do macicy żadnej kobiety, lecz służyć mają poznawaniu mechanizmów działania takich chorób, jak choroba Alzheimera i Parkinsona, cukrzyca i dystrofii mięśniowej. Dziś nawet w mniejszych ośrodkach akademickich, jak np. Poznań, stosuje się komórki macierzyste w celach terapeutycznych.

Według australijskiego bioetyka Petera Singera „(...) właściwie cały system opieki społecznej, istniejący w większości rozwiniętych krajów świata, jest wielką ingerencją w ewolucję – inaczej bowiem dzieci z rodzin biednych miałyby małe szanse przeżycia. A przecież mało kto uznaje ten wzgląd za wystarczający do wstrzymania pomocy państwa dla bezrobotnych, samotnych matek, sierot czy inwalidów. (...) ewolucja nie jest rzeczą świętą. Ewolucji nie cechuje też żadna mądrość”¹⁹. Może zatem warto wyjść naprzeciw przyszłości i dostępnymi środkami przyczynić się do tego, żeby zaowocowała ona zdrowymi i sprawnymi ludźmi? Pod warunkiem wszakże, że drogi prowadzące do tego celu będą skrupulatnie dozorowane przez sprawdzone metody naukowców oraz racjonalnie argumenty bioetyków, etyków i filozofów. Mam wrażenie, że taką właśnie wizję „nowego wspaniałego świata” zaproponował nam John Glad w swojej książce.

¹⁹ Peter Singer, Deane Wells, *Dzieci z próbówki. Etyka i praktyka sztucznej prokreacji*, przeł. Z. Nierada, Wiedza Powszechna, Warszawa 1988, s. 194.